

**Ewa Włodarczyk**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0002-5998-7378

---

## Indywidualizm kontra wspólnota

---

**ABSTRACT:** *Individualism versus Community*

It is generally accepted that individualism, which is a strong presence in many contemporary societies, is not conducive to the establishment and strengthening of social relationships, reinforced into permanent ties that promote the creation of communities, and to the readiness to act together and commit to one's own local community. The discussions around individualism, in connection with the analysis of the effects of globalization, prompt reflections on community (usually polemics between those popularizing the position that it is "dying" and those convinced about transforming and needing to redefine it) and on communities observed today, especially their differentiation, the adoption of different shapes, their condition and the resources of different types of community. In this context, the question arises as to humans suspended between the need for the identity of the "I" and the need for the community "we", humans functioning in this kaleidoscope of expectations, desires, and longing confronted by current socio-cultural conditions.

**Keywords:** individualism, communities, community

*Pozbawieni oparcia w nieanonimowej grupie, skazani na samotność,  
tym bardziej jednak tęsknimy za czymś, co nadałoby naszemu życiu ramy,  
czymś, co nieforemny tłum przemieniłoby w świadomą swych celów wspólnotę.*

M. Koczyk<sup>1</sup>

Spółeczeństwo konsumpcyjne, społeczeństwo postkonwencjonalne, kultura narcyzmu, samotny tłum – takimi określeniami rysowany jest obraz wielu współczesnych społeczeństw, w tym częściowo i także polskiego społeczeństwa. Czy jest w nim jeszcze miejsce na solidarność? na współodpowiedzialność? na wspólnotę?

---

<sup>1</sup> M. Koczyk, *Opisać wspólnotę... Humanistyka w kręgu pytań o istotę „optymalnego związku społecznego”*, [w:] *Wspólnoty opisane. Zjawisko wspólnotowości w perspektywie interdyscyplinarnej*, red. M. Koczyk, Bielsko-Biała 2011, s. 23.

Rozbieżność norm moralnych i brak autorytetów w powiązaniu z egotyzmem ubóstwiającym „mnie samego” oraz zysk ekonomiczny rodzi relacje urzeczowione, manipulacyjne i instrumentalne. Człowiek za cenę niezależności (wyobcowania) chce sprzedać siebie, stając się „towarem na rynku osobowości”. Niestety, w owych „transakcjach” ucieka się do autorytaryzmu (wtapiania się w coś, co da mu więcej siły do dominowania), destruktywności i konformizmu (pozornie chroniącego przed wyizolowaniem, a takowe gwarantującego)<sup>2</sup>.

„Poszerzający się zakres jednostkowej wolności oraz podmiotowego sprawstwa koresponduje z obserwowanym zjawiskiem kulturalizacji różnic i dystansów społecznych”<sup>3</sup> – dodaje Tomasz Leszniewski i dalej zauważa: „Brak wspólnotowych wartości, a przynajmniej wartości skłaniających jednostkę ku wspólnocie, prowadzi do stopniowego zaniku solidarności i społecznych więzi”<sup>4</sup>.

Samotność, osamotnienie, izolacja społeczna, dystrofia więzi, wyobcowanie, atomizacja społeczeństwa to tylko niektóre z określeń, jakie pojawiają się wtedy, gdy mówimy o ciemnych stronach przemian współczesności. Ten rodzaj diagnozy dotyczy cech współczesnego społeczeństwa, lecz ma także związek z kondycją jednostek. Ich przyczyny mają charakter multikazualny, jednak wśród głównych wymienia się: odchodzenie od kolektywistycznych wzorów życia, zmniejszające się znaczenie nieformalnych małych grup społecznych (a szczególnie tych, które mają charakter wspólnotowy), wzrastające znaczenie, jakie mają przelotne i formalne w swoim charakterze stosunki społeczne, wirtualność przynajmniej części aktywności, jakiej oddają się ludzie oraz przemiany życia rodzinnego – dopowiada Aldona Żurek<sup>5</sup>.

W rzeczywistości egocentrycznego konsumpcjonizmu i merkantylnego wyścigu szczurów każdy może być „kowalem własnego losu”, nie zaś aktorem realizującym społeczne cele. Oznacza to zanik poczucia przynależności do symbolicznej wspólnoty wartości z innymi, zanik humanistycznych więzi społecznych, co w konsekwencji może implikować zachowania antyspołeczne. Kultura hiperindywidualizmu oraz społecznego i ekonomicznego egoizmu łączy się z załamaniem więzi społecznych, które są niezbędne dla poczucia empatii i szacunku wobec życia innych ludzi<sup>6</sup>.

W powyższych opiniach i ocenach rzeczywistości, w jakiej przyszło nam żyć, kryje się konkluzja o współczesnej orientacji na indywidualizm, jego

---

<sup>2</sup> M. Wałęjko, *Osobno i razem. Personalistyczne wychowanie do samotności i wspólnoty*, Szczecin 2016, s. 154.

<sup>3</sup> T. Leszniewski, *Od indywidualizmu do indywidualności. Teoretyczna analiza zjawiska*, Toruń 2017, s. 42.

<sup>4</sup> Tamże, s. 43.

<sup>5</sup> A. Żurek, *Więzi społeczne a zjawisko samotności i osamotnienia*, [w:] *Więzi społeczne, sieci społeczne w perspektywie procesów inkluzji i wykluczenia społecznego*, red. J. Grotowska-Leder, Łódź 2014, s. 23.

<sup>6</sup> E. Gruszewska, *Transformacja ustrojowa w Polsce jako doświadczenie alienacji*, [w:] *Człowiek wobec masowych zjawisk społecznych*, red. J. Klebaniuk, Wrocław 2006, s. 44.

postępującym procesie i o ekspansji kultury indywidualizmu, przez wielu autorów uważanego za integralny komponent nowoczesności<sup>7</sup> (choć, jak podpowiada Jerzy Szacki, istniał on – w innej niż obecnej manifestacji – już w społeczeństwach ery przednowoczesnej)<sup>8</sup>, stawianego również niekiedy w opozycji do kolektywizmu.

## 1. Indywidualizm – znak naszych czasów?

Artykułowana na różne sposoby opozycja 'indywidualizm – kolektywizm', zasadzająca się na konflikcie wartości oraz konflikcie poglądów na naturę rzeczywistości społecznej (nominalizm vs. realizm)<sup>9</sup>, powracająca co jakiś czas w debatach publicznych czy sporach aksjologicznych, staje się okazją do ponownego namysłu nad obszarami znaczeniowymi zwłaszcza tego pierwszego pojęcia<sup>10</sup>. U źródeł tego wielopłaszczyznowego sporu między indywidualizmem a kolektywizmem znajduje się „z jednej strony, fakt postępującego wyzwalań się jednostki z kokonu tradycyjnej wspólnoty i spod władzy wszelkich zbiorowych autorytetów, z drugiej strony – narastający opór przeciwko ujednostkowieniu ze strony zwolenników już to utrwalania i/lub odnawiania tradycyjnych wspólnot, już to budowania takich czy innych wspólnot nowych, które miałyby równie doskonale zapewnić zatarcie granicy między Ja i My”<sup>11</sup>.

Zbigniew Bokszański wskazując na dwa wymiary koncepcji indywidualizmu, pierwszy z nich wiąże z uwolnieniem się od tradycyjnych zależności, od więzi charakterystycznych dla grup pierwotnych i wyszczególnia kilka aspektów tego uwolnienia■

Możemy zatem mówić o:

- emancypacji rodzinnej – jej zewnętrznym przejawem jest to, iż ludzie nie są przez całe życie związani ze swoimi rodzinami i krewnymi. Nie czują się także częściami długiego łańcucha pokoleń. W oczywisty sposób wiąże się to z porzucaniem tradycji, stanowiącej integralny element sukcesji kolejnych generacji;

---

<sup>7</sup> Interesującą i szczegółową analizę pojęcia „indywidualizm” przeprowadził Z. Bokszański w swojej monografii pt. *Indywidualizm a zmiana społeczna*, Warszawa 2007. Uczyniła to także M. Urban w swojej monografii pt. *Indywidualizm i kolektywizm w świadomości młodzieży. Studium psychologiczno-politologiczne*, Warszawa 2008.

<sup>8</sup> J. Szacki, *Indywidualizm i kolektywizm*, [w:] *Encyklopedia socjologii. Suplement*, red. W. Kwaśniewicz, Warszawa 2005, s. 86.

<sup>9</sup> Tamże, s. 84.

<sup>10</sup> Z. Bokszański, dz. cyt., s. 9-10, 13.

<sup>11</sup> J. Szacki, dz. cyt., s. 88. Warto przeanalizować również tekst: J. Bąbka, *Orientacja na wartości indywidualistyczne vs. kolektywistyczne jako podstawa wyjaśniania zachowań kooperacyjnych*, „Terazniejszość – Człowiek – Edukacja” 2012, nr 2 (58).

- emancypacji społecznej – ludzie stają się mobilni społecznie. Urodzenie jako czynnik pozycji społecznej znaczy wyraźnie mniej niż w społeczeństwach przednowoczesnych. Liczy się osiągnięty własnym działaniem status;
- emancypacji ekonomicznej – sposób zdobywania środków do życia nie jest ustalony od urodzenia; nie ma cechów ani bractw. Uwyraźnia się znaczenie kategorii zawodu, dominuje przekonanie, iż należy poszukiwać swojej własnej sfery aktywności bądź nawet tworzyć ją dla siebie;
- emancypacji geograficznej – charakteryzującej się słabnącymi więziami z terytorium i mobilnością przestrzenną;
- emancypacji kulturowej – ludzie nie są już związani z obiegowymi w ich społecznościach i instytucjonalnie przekazywanymi wartościami. Są niezależni w tworzeniu własnych opinii i światopoglądów. Ich decyzje, sposoby działania i style życia nie wynikają z bezpośredniego wpływu innych ludzi;
- emancypacji moralnej – jednostki nie są już zobowiązane do świadczeń wobec określonych osób czy grup. Dlatego też nie mogą spodziewać się bezwarunkowego wsparcia i ochrony ze strony swoich bliźnich<sup>12</sup>.

Drugi wymiar indywidualizmu związany jest natomiast z autonomią oznaczającą „autodeterminację własnych działań i decyzji oraz szeroki obszar samodzielności w zakresie korzystania z pożytków płynących z efektów tych działań i decyzji”<sup>13</sup>. Z opisu już tych zaledwie dwóch wymiarów indywidualizmu<sup>14</sup> wynika, że nie sprzyja on nawiązywaniu i umacnianiu stałych relacji społecznych, umocowanych w trwałych więziach, sprzyjających tworzeniu wspólnot i gotowości do wspólnych działań, w tym działań na rzecz własnej społeczności lokalnej.

Alicja Kargulowa wskazuje na dwie przeciwstawne role indywidualizmu, traktowanego jako forma uspołecznienia jednostki i ogólny projekt kultury „bycia-w-świecie”:

Przedstawiciele poglądów prawicowych oskarżają indywidualizm o wnoszenie chaosu, szerzenie egoizmu, o przyspieszenie „rozpadu świata” i grzebanie tradycyjnych wartości. Ich oponenti twierdzą, że jest to ruch porządkujący i represyjny, zmuszający pojedynczych ludzi do zwiększania racjonalnej kontroli życia, do wykorzystywania i pomnażania swoich możliwości i energii, zarówno przez wymaganie racjonalności, samokontroli i wewnętrznej dyscypliny każdego, jak i tworzenie nowych organizacji i animowanie nowych ruchów społecznych [...]. Jak widać, wiodąc spory na temat ról indywidualizmu, dotyka się zagadnień bardzo głębokich, dotyczących relacji jednostka – społeczeństwo<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> Z. Bokszański, dz. cyt., s. 77.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> O innych mowa w: tamże, s. 78–79.

<sup>15</sup> A. Kargulowa, *Miejsce poradnictwa w kulturze indywidualizmu*, [w:] *Poradnictwo w kulturze indywidualizmu*, red. E. Zierkiewicz, V. Drabik-Podgórna, Wrocław 2010, s. 46.

Psychologiczny indywidualizm charakteryzuje, jak podpowiada Grażyna Teusz:

postawa wynikająca ze wzmożonej potrzeby swobody i niezależności osobistej, wyrażająca się niekiedy bardzo manifestacyjnie w skłonności do myślenia i postępowania w sposób odbiegający od ogólnie przyjętych wzorów i norm postępowania. Oznacza to w konsekwencji zasadnicze przeorientowanie relacji między jednostką i społeczeństwem. Następujący zanik stabilizacji społecznej struktury zmienia postać i jakość indywidualnych projektów i stylów życia oraz sposobów myślenia i poznawczego ustosunkowania się do siebie i świata<sup>16</sup>.

Ta dostępność wachlarza możliwości wiąże się jednak z obciążeniem jednostki odpowiedzialnością za powodzenie lub porażkę jej projektu życiowego, z koniecznością radzenia sobie z systemowymi aporiami kultury indywidualizmu na poziomie biografii, co jest zadaniem trudnym, pełnym autentycznych dylematów<sup>17</sup>. A tego rodzaju wyzwania i dylematy nie są niestety jedyną ceną, jaką trzeba zapłacić za funkcjonowanie w kulturze indywidualizmu. Nawet ci, którzy cenią sobie możliwość samodzielnego kreowania wizji własnego życia i egzystencji według samodzielných i autonomicznych (czy to w ogóle możliwe?) wyborów, muszą przyznać, że kultura indywidualizmu niesie ze sobą również straty, redukcje, ograniczenia i negatywne skutki, tak dla poszczególnych jednostek, jak i całej organizacji życia społecznego!

Odnosić można chociażby brak wykształconych umiejętności podporządkowania się przedstawicieli kultury indywidualizmu; dążenie za wszelką cenę do wygranej, która ma nadać sens życiu; lęk przed obowiązkami; uchylanie się od odpowiedzialności za siebie i bliskich; w pogoni za wartościami i punktami odniesienia ślepa wiara w mity i przeznaczenie; niepewność; narcyzm; poczucie bycia gorszym; zanik wyższych uczuć. Problematyka wzorów życia, trudności oceny jego jakości, nieoczywistości obrazu własnego 'ja', niezakorzenia w przestrzeni geograficznej i trudności w znalezieniu własnego miejsca na ziemi, konieczność zmagania się z aporiami, ambivalencjami i tranzycjami, kwestie braków wzorów pełnienia ról rodzinnych i przykładów nieradzenia sobie z własną niepełnosprawnością, samotnością, marginalizacją i niepewnością jutra – jest wyrazem rozpaczliwego (czasem) poszukiwania punktów oparcia i stanowi ważne wątki, ujawniające negatywne skutki indywidualizmu w ponowoczesności – odsłaniając obszary domagające się zauważenia, wsparcia, udzielenia pomocy<sup>18</sup>.

<sup>16</sup> G. Teusz, *Aporie indywidualizmu. Poradnictwo wobec nieoczywistości współczesnego obrazu „ja”*, [w:] *Poradnictwo w kulturze...*, dz. cyt., s. 29–30.

<sup>17</sup> K. Liszka, *Szanse etyki w kulturze indywidualizmu. Zygmunta Baumaną lekturą Levinasa – krótkie wprowadzenie*, [w:] *Poradnictwo w kulturze...*, dz. cyt., s. 37.

<sup>18</sup> A. Kargulowa, dz. cyt., s. 55–56.

Przyjmuje się powszechnie, że indywidualizm wyklucza zaangażowanie na rzecz wspólnoty. Istotnie, wprawdzie indywidualizm nazywany ekspresyjnym, charakteryzujący się dążeniem jednostki do odkrywania swojej oryginalności oraz manifestowania jej, jak i swojej obecności w świecie, prezentujący przy tym ideologię egoistycznego „cieszenia się życiem” oraz instrumentalną postawę wobec innych, prowadzi do erozji więzi i wspólnot, lecz drugi typ – indywidualizm utylitarystyczny – wskazuje na istnienie jednostek, które wykorzystując swoje indywidualne zdolności, uczestniczą w różnych formach życia społecznego, tworzą nowe formy organizacji życia społecznego i nowe formy tego uczestnictwa, wchodząc w porozumienie z innymi i działając dla innych<sup>19</sup>. Wyniki badań, np. Marii Jarymowicz<sup>20</sup> czy Anny Szuster<sup>21</sup> wskazują, że indywidualizm nie wyklucza zachowań prospołecznych, zaangażowania społecznego, pomagania innym i kooperacji. „Te dwie kluczowe wartości, jakimi są wolność jednostki i społeczne zaangażowanie, nie muszą się wykluczać, a wręcz uzupełniają się, stanowiąc dla siebie nawzajem warunek konieczny do zaistnienia”<sup>22</sup>, a Agnieszka Cybal-Michalska dodaje: „Postawa indywidualistyczna nie wyklucza istnienia reguł wzajemnej pomocy, w przypadku, gdy jest oparta na zasadzie ogólnej wzajemności bądź indywidualnej sympatii, preferencji czy kaprysu”<sup>23</sup>. A zatem to schematyczne, antagonistyczne zestawienie ujęte w tytule niniejszego tekstu nie jest już tak oczywistym przeciwstawieniem.

## 2. Wspólnota, wspólnotowość, lokalność, środowisko lokalne – dylematy interpretacyjne

Podobnie jak co pewien czas podejmowane są na nowo lub kontynuowane dyskursy indywidualizmu, tak i od czasu do czasu powraca i wzrasta się zainteresowanie wspólnotami, a i dyskutowana wówczas niejednoznaczność tego pojęcia oraz wielość jego interpretacji.

<sup>19</sup> Tamże, s. 47, 48; M. Jacyno, *Kultura indywidualizmu*, Warszawa 2007, s. 7–8.

<sup>20</sup> M. Jarymowicz, *Poznawcza indywiduacja a społeczne identyfikacje: model zależności pomiędzy odrębnością schematów Ja-My/Inni a gotowością do identyfikowania się z innymi*, [w:] *Poza egocentryczną perspektywą widzenia siebie i świata*, red. M. Jarymowicz, Warszawa 1994; teźże, *O godzeniu wody z ogniem: związki kolektywizmu z indywidualizmem*, [w:] B. Wojciszke, M. Jarymowicz, *Psychologia rozumienia zjawisk społecznych*, Warszawa 1999.

<sup>21</sup> A. Szuster, *O uwarunkowaniach zdolności miłowania innych: poznawcze wyodrębnienie własnej osoby a przychylność innym*, [w:] *Poza egocentryczną perspektywą...*, dz. cyt.

<sup>22</sup> T. Leszniewski, *Tożsamość jednostki w warunkach kultury indywidualizmu – problem społecznego zaangażowania. Wokół rozważań Richarda Sennetta*, „*Studia Edukacyjne*” 2015, nr 36, s. 213.

<sup>23</sup> A. Cybal-Michalska, *Spółczesność przyszłości w wyobrażeniach młodzieży: indywidualistyczna vs. kolektywistyczna koncepcja społeczeństwa*, [w:] *Edukacja alternatywna w XXI wieku*, red. Z. Melosik, B. Śliwowski, Kraków 2010, s. 320.



Za ojca teorii wspólnoty uważany jest Ferdynand Tönnies, niemiecki socjolog i filozof, pamiętany przede wszystkim jako twórca dychotomicznej typologii więzi społecznych i zbiorowości społecznych, tj. wspólnoty (*Gemeinschaft*) oraz zrzeszenia (stowarzyszenia) (*Gesellschaft*), która stała się inspiracją tak dla tych, którzy kontynuowali, jak i dla tych, którzy negowali jego zamysł. Sięgający do tego rozróżnienia przeciwstawiają sobie wspólnotowy charakter tradycyjnego porządku oraz bezosobowość nowoczesnego życia społecznego<sup>24</sup>. Ta typologizacja splata się także z akcentowaną przez niektórych autorów dychotomią 'miejskość - wiejskość'<sup>25</sup>, choć różnice między miastem a wsią wprawdzie zasadniczo istnieją, ale ciągle maleją<sup>26</sup>. W ujęciu Tönniesia wspólnotę cechują: wola naturalna (organiczna), bliskość terytorialna i duchowa, więzy krwi i pokrewieństwa, zamknięcie w wąskim kręgu, podobieństwo obyczajów, wiary, języka i potrzeb, naturalna bliskość emocjonalna, korzystanie ze wspólnych dóbr, trwałość istnienia, wzajemna przynależność do siebie ludzi, wzajemny udział ludzi w swoim życiu oraz zwyczaje i tradycje będące czynnikiem kontroli społecznej<sup>27</sup>.

Rozważania na temat wspólnoty znajdujemy jednak także w dorobku innych twórców, takich jak: Emil Durkheim, Georg Simmel, Robert A. Nisbet, August Comte, Frederic Le Play, Ronald L. Warren, Talcott Parsons czy Karol Marks, z charakterystycznie dla każdego z nich położonymi akcentami w ich wywodach.

Wspólnota bywa(ła) często postrzegana jako antyteza społeczeństwa przemysłowego. Specyficzne dla niej osobiste więzi, partykularyzm, przypisanie, bliskość, personalizację, solidarność, stabilność, uczuciowość, emocjonalną zwartość, trwałość, pełnię i głębię wyjaskrawiano na tle porównań z konglomeratem cech charakterystycznych dla społeczeństw przemysłowych: specyfikacją, użytecznością, racjonalnością, konfliktem, uczuciową neutralnością, bezosobowymi i kontraktualnymi więziami oraz anonimowością<sup>28</sup>. Zygmunt Bauman, akcentujący pozytywne aspekty istnienia wspólnot, podkreślał ich funkcje związane z byciem swoistym bezpiecznym azylem dla jednostki, enklawą bezpieczeństwa, wsparciem w kryzysowych sytuacjach życiowych, w atmosferze zrozumienia, bezpieczeństwa, zaufania, życzliwości i solidarności<sup>29</sup>.

<sup>24</sup> A. Giddens, *Konsekwencje nowoczesności*, przekł. E. Klekot, Kraków 2008, s. 81.

<sup>25</sup> B. Mikołajewska, *Zjawisko wspólnoty (wybór tekstów)*, New Haven 1999, s. 32.

<sup>26</sup> Tamże, s. 37.

<sup>27</sup> F. Tönnies, *Wspólnota i stowarzyszenie. Rozprawa o komunizmie i socjalizmie jako empirycznych formach kultury*, przekł. M. Łukasiewicz, Warszawa 2008, rozdz. 1. W oryginale pozycja ta ukazała się w 1887 roku.

<sup>28</sup> B. Mikołajewska, dz. cyt., s. 14-19.

<sup>29</sup> Z. Bauman, *Wspólnota. W poszukiwaniu bezpieczeństwa w niepewnym świecie*, przekł. J. Margański, Kraków 2008, s. 6-7.

W obrębie form ludzkich wspólnot wyróżnia się: 1) wspólnoty materialne, konkretne, namacalne oraz 2) wspólnoty duchowe, wyrażające się mentalnym podobieństwem, podzielaniem z innymi stanów ducha; mogą one występować rozdzielnie lub łącznie<sup>30</sup>. Niektóre wspólnoty są dane, zastane, zaś inne pochodne są od losów i doświadczeń, tak zamierzonych, jak i niezamierzonych<sup>31</sup>.

Czym natomiast jest wspólnotowość oraz jak to pojęcie ma się do pojęcia lokalności wyjaśnia Marta Klekotko:

[wspólnotowość jest] niezbędnym elementem konstytuującym każdą wspólnotę, a połączenie wspólnotowości i lokalności konstytuuje wspólnotę lokalną. Lokalność wiąże się z jednej strony z zamieszkiwaniem wspólnego terytorium i kształtującymi się na tym podłożu sieciami powiązań funkcjonalnych, interesów i więzi obiektywnych, a z drugiej z przywiązaniem do miejsca jako terytorium danej wspólnoty. Lokalność rozumieć można więc jako specyficzną odmianę więzi, mianowicie więź terytorialną (więź z terytorium), opisuje ona bowiem zakorzenienie i przywiązanie do danego miejsca, które jednostka zamieszkuje lub w którym przebywa. Wspólnotowość zaś oznacza przywiązanie do innych ludzi i zakorzenienie w tworzonej z nimi wspólnotocie. Możemy więc mówić o dwóch wymiarach funkcjonowania terytorialnych form życia wspólnotowego: lokalności i wspólnotowości<sup>32</sup>.

Można przy tym zaobserwować, że współcześnie „związek między lokalnością i wspólnotowością ulega rozluźnieniu”<sup>33</sup>, a i sama wspólnotowość jest redefiniowana: „Nowa wspólnotowość jest wspólnotowością prywatną, wybieraną przez jednostki poszukujące kulturowych tożsamości lub społecznego wsparcia. Jej trwałość podtrzymywana jest przez tożsamość kulturową jednostek, które pozostają członkami wspólnoty tak długo, jak długo jej wartości stanowią budulec ich tożsamości [...]”<sup>34</sup>. Poczucie wspólnotowości – dopowiada Jolanta Muszyńska – „stanowi kategorię spajającą (łączącą) identyfikację jednostki z miejscem i jego społeczno-kulturowym charakterem przejawiającą się w tożsamości lokalnej oraz komplementarność zachowań społecznych jednostek uzewnętrzniczonych w ich działaniach, stanowiących wyznacznik więzi wspólnotowych (społecznych)”<sup>35</sup>; o owym poczuciu wspólnotowości współdecydują zwłaszcza: tożsamość lokalna i komplementarność działań<sup>36</sup>.

<sup>30</sup> M. Jarymowicz, *O godzeniu wody z ogniem...*, s. 132.

<sup>31</sup> Tamże, s. 132.

<sup>32</sup> M. Klekotko, *Między lokalnością a wspólnotowością, czyli o wspólnototwórczych właściwościach scen miejskich*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Sociologica” 2018, nr 64, s. 7.

<sup>33</sup> Tamże, s. 8.

<sup>34</sup> Tamże, s. 9.

<sup>35</sup> J. Muszyńska, *Miejsce i wspólnota. Poczucie wspólnotowości mieszkańców północno-wschodniego pogranicza Polski. Studium pedagogiczne*, Warszawa 2014, s. 94.

<sup>36</sup> Tamże, s. 318.



W literaturze przedmiotu zdarza się synonimiczne traktowanie pojęć: wspólnota (lokalna) i społeczność lokalna. W opinii Roberta A. Nisbeta<sup>37</sup> wspólnota wykracza jednak poza społeczność lokalną, ponieważ słowo to, przynajmniej w swoim XIX-wiecznym i XX-wiecznym rozumieniu, „opisuje wszelkie formy związków, które charakteryzują się dużym stopniem personalnej intymności, emocjonalną głębią, moralnym zobowiązaniem, społeczną zwartością i kontynuacją w czasie. Wspólnota bazuje na człowieku ujmowanym w jego całościowości, a nie w tej lub innej odrębnej roli, którą odgrywa on w danym porządku społecznym. [...] jest fuzją uczuć i myśli, tradycji i zobowiązania, członkostwa i woli”<sup>38</sup>. Socjolog Marian Kempny zwraca uwagę na to, że:

wspólnotę lokalną tradycyjnie pojmowano w kategoriach zbiorowej tożsamości pewnej grupy osób zajmujących określone miejsce, pozostających w regularnych wzajemnych interakcjach, a w konsekwencji będących pospołu „uczaiowcami” kulturowych zasobów, wśród których zasadnicze są pełniące funkcję zasobów interpretacyjnych struktury znaczeniowe, równocześnie takie rozumienie wspólnoty oznaczało traktowanie związku kilku wymiarów – miejsca (terytorium), struktur tożsamości, sieci stosunków społecznych oraz wzorów kultury jako nierozzerwalnej całości<sup>39</sup>.

Niewątpliwie jednak społeczności zdają się reprezentować ważny wspólnotowy zasób<sup>40</sup>.

Duży udział w budowaniu wspólnoty, z perspektywy tradycyjnych styczności społecznych, miało (ma?) sąsiedztwo, zwłaszcza jego typ nazwany przez Rachel i Donalda Warrenów integralnym, tj. społeczności sąsiedzkiej powiązanej wewnątrznie i zewnątrznie, charakteryzującej się silnym poczuciem przynależności do obszaru, ścisłymi wzajemnymi relacjami oraz podejmowaniem roli reprezentantów sąsiedzkich interesów w strukturach nadrzędnych<sup>41</sup>. Te dwa wymiary społecznych cech sąsiedztwa – poczucie wspólnoty i działania sąsiedzkie – stanowią kryteria, na podstawie których Mienke Weenig, Taco Schmidt i Cees Midden stworzyli w 1990 roku własną typologię sąsiedztw, kładąc akcent przede wszystkim na psychospołeczne aspekty „poczucia wspólnoty” (*sense of community*)<sup>42</sup>. Oczywiście jest tu,

<sup>37</sup> R.A. Nisbet, *The Sociological Tradition*, New York 1966.

<sup>38</sup> B. Mikołajewska, dz. cyt., s. 43–44.

<sup>39</sup> M. Kempny, *Lokalność dziś – co można i co warto badać?*, [w:] *Oblicza lokalności: tradycja i współczesność*, red. J. Kurczewska, Warszawa 2004, s. 552.

<sup>40</sup> A. Gilchrist, *Dlaczego relacje są ważne? Networking w rozwoju społecznościowym*, przekł. A. Unterschuetz, Warszawa 2014, s. 41.

<sup>41</sup> Za: J. Kotus, *Natura wielkomijskich sąsiedztw. Analiza subsąsiedzkich i sąsiedzkich terytorialnych podsystemów społecznych w Poznaniu*, Poznań 2007, s. 40–43.

<sup>42</sup> M. Weenig, T. Schmidt, C. Midden, *Social Dimensions of Neighborhoods and the Effectiveness of Information Programs*, „Environment and Behavior” 1990, nr 22, s. 27–54.

że utożsamianie sąsiedztwa ze wspólnotą jest błędem, ponieważ pomimo bliskości przestrzennej, różne bywają relacje między sąsiadującymi ze sobą ludźmi, a i uwalniające od dyktatu miejsca „sąsiedztwa wirtualne” także nadają nowy wymiar pojęciu sąsiedztwa<sup>43</sup>.

Janina Hajduk-Nijakowska wskazuje na wspomnianą już wcześniej lokalność jako wartość konstytuującą kategorię „małej ojczyzny”, zauważając, że kategoria lokalności pojawia się w dyskursie naukowym i publicystycznym, sprowadzając się m.in. do obrony wspólnoty lokalnej; z jednej strony jest to ideologia tzw. nowego lokalizmu oznaczającego rodzaj ideologii wspólnoty, która w odróżnieniu od tradycyjnego lokalizmu nie jest izolowana, lecz otwarta na świat i kontakty, z drugiej wiąże się z aktywnością w kreowaniu „małych ojczyzn” (które zawsze będą miały wymiar subiektywny)<sup>44</sup>.

Przywołane tu pojęcie „małej ojczyzny” wymaga doprecyzowania. Celnie opisał ją pedagog społeczny Wiesław Theiss, według którego oznacza ona – w rozumieniu wykraczającym poza sens, który nadał tej kategorii jej twórca Stanisław Ossowski<sup>45</sup>:

przestrzeń psychofizyczną, powstałą w wyniku szczególnych związków intelektualnych oraz emocjonalnych jednostki z najbliższym otoczeniem oraz praktycznych działań człowieka w miejscowym środowisku. Jest to rzeczywistość realna, konkretna i materialna, a jednocześnie naznaczona wartościami, znaczeniami, symbolami, mitami. Mała ojczyzna skupia ludzi żyjących na określonym terenie geograficznym, w kręgu oddziaływań miejscowej tradycji, kultury, różnych form życia społecznego oraz przyrody. Mała ojczyzna, widziana w perspektywie pedagogiki społecznej, pełni fundamentalne role socjalizacyjno-edukacyjne. Jest przede wszystkim źródłem tożsamości jednostek i grup społecznych; łączy z kulturą, przeszłością i przyrodą; orientuje w świecie materii i w świecie idei; ułatwia odpowiedź na fundamentalne pytanie: „kim jesteśmy, skąd idziemy, dokąd zmierzamy?” Mała ojczyzna, będąca określoną formą życia środowiska lokalnego, zakorzenienia człowieka w jego świecie, a to oznacza m.in. pełną i godną obecność w określonym miejscu i czasie, a równocześnie – obowiązek uczestnictwa, tj. utrwalania, zmieniania i ulepszania istniejących warunków<sup>46</sup>.

Rodzi się w tym miejscu pytanie, czy w Polsce mamy do czynienia z renesansem małych ojczyzn i odrodzeniem pragnień ich wieloaspektowego „pie-

---

<sup>43</sup> B. Brzozowska, *Miejskie tłumy. Miasto i wspólnotowość w dobie sieciowej współpracy*, Łódź 2017, s. 33.

<sup>44</sup> J. Hajduk-Nijakowska, *Od realności do wirtualności, czyli o sposobach rozumienia lokalności w badaniach kulturowych*, „Tematy z Szewskiej. Kwartalnik Interdyscyplinarne” 2012, nr 1 (7), <<http://www.tematyzszewskiej.pl/index.php/2016/03/06/od-realnosci-do-wirtualnosci-czyli-o-sposobach-rozumienia-lokalnosci-w-badaniach-kulturowych/>> [dostęp: 17.06.2019].

<sup>45</sup> W. Theiss, *Słowo wstępne*, [w:] *Mała ojczyzna. Kultura – edukacja – rozwój lokalny*, red. nauk. W. Theiss, Warszawa 2001, s. 7.

<sup>46</sup> W. Theiss, *Mała ojczyzna: perspektywa edukacyjno-utilitytarna*, [w:] *Mała ojczyzna...*, dz. cyt., s. 11-12.

łęgowania” oraz potrzeby bycia „zakotwiczonym”, czy to już tylko relikty przeszłości i imaginacje, oparte na wyidealizowanych, ubarwionych wspomnieniach, nostalgii i tęsknotach za tym, co minęło bezpowrotnie?

### 3. „Requiem dla wspólnoty”?

Bez wątpienia procesy globalizacji dotyczą tkanki życia codziennego, dokonując „inwazji” w lokalność<sup>47</sup>. Zdaniem niektórych procesy te „obudziły”, ożywiły i wzbogaciły lokalność (zwłaszcza lokalne kultury); w opinii innych, wskutek unifikacji i homogenizacji kultury, wpłynęły destrukcyjnie na lokalność. Zafascynowanie globalizacją i jej skutkami gdzieś przygasa, ustępując miejsca poszukiwaniom „źródeł”, „korzeni”, nawiązań do tego, co ma lokalny wymiar i charakter, akcentowania wyjątkowości i oryginalności tego, co rdzenne, swojskie, tutejsze. W wielu jednak środowiskach lokalność, miejsce zamieszkania, dzielenie wspólnego terytorium konstytuujące wcześniej więzi, traci znaczenie jako podstawa kluczowych więzi społecznych<sup>48</sup>. Sieci społeczne ludzi wykraczają często poza granice geograficzne lokalnych społeczności<sup>49</sup>, mniej istotne staje się przywiązanie do miejsca i przekonanie o konieczności włączenia się w społeczność lokalną i jej życie.

Nie chodzi zatem o to, że ludzie nie są już ze sobą powiązani, lecz raczej o to, że powiązania te zmieniają swój charakter i coraz rzadziej prowadzą do wytwarzania wspólnot, do których jednostka przynależy całą sobą, a jej cele i normy zostają przyporządkowane celom i normom całej zbiorowości do tego stopnia, że stają się od nich w zasadzie nieodróżnialne. Inaczej mówiąc, chodzi o zanikanie tego rodzaju identyfikacji z innymi, która polega na przejmowaniu za własne, a nawet przedkładanie dobra danej wspólnoty nad dobro jednostki, identyfikacji leżącej u podstaw, uznawanej i dzisiaj za swoisty ideał, grupy osób połączonych więzami nie tylko społecznymi, ale i moralnymi<sup>50</sup>.

Trzecia fala globalizacji spowodowała zmiany nie tylko wielkoskalowe, lecz także w wymiarze lokalnym, wpływając na doświadczenia jednostek i naruszając jednostkowe poczucie tożsamości oraz wywołując transformacje

---

<sup>47</sup> B. Janeczko, *Spoločności lokalne w warunkach globalizacji – kryzys, upadek, transformacja czy globalizacyjna alternatywa?*, [w:] *Wspólnoty opisane...*, dz. cyt., s. 43.

<sup>48</sup> K. Krzysztofek, *Czy społeczności terytorialne przeniosą się do sieci? Kilka pytań i hipotez badawczych*, [w:] *Spoločności lokalne – terażniejszość i przyszłość*, red. nauk. B. Jałowicki, W. Łukowski, Warszawa 2006, s. 77.

<sup>49</sup> A. Gilchrist, dz. cyt., s. 28.

<sup>50</sup> M. Marody, *Jednostka po nowoczesności. Perspektywa socjologiczna*, Warszawa 2014, s. 255.

w obrębie społeczności lokalnych<sup>51</sup>, w tym m.in. degradację lokalności. Mowa tu zwłaszcza o trzech zjawiskach, podpowiadanych i omawianych przez Edwarda Wnuka-Lipińskiego: 1) relatywizacji (postrzeganej kilkuaspektowo jako relatywizacji: tożsamości społecznych, relacji z własną wspólnotą narodową i kulturą lokalną oraz społeczeństw jako całości, jak i żyjących w nich jednostek); 2) fragmentaryzacji rzeczywistości społecznej (wcześniej w miarę spójnej i funkcjonalnie zintegrowanej, a obecnie wymuszającej na jednostce jednocześnie funkcjonowanie w przynajmniej trzech porządkach społecznych: lokalnym, narodowym i globalnym, co może powodować uaktywnianie tożsamości krzyżujących się, zachodzących na siebie, a niekiedy wzajemnie sprzecznych) i 3) detradycjonalizacji (oznaczającej proces uświadamiania sobie, że to, co wynika z tradycji, nie jest trwałe i niezienne, lecz jako społeczny konstrukt podlega fluktuacjom, jak i proces stopniowego wygaszania wpływu tradycji na dążenia, wierzenia i zachowania ludzkie)<sup>52</sup>.

Także i brytyjski socjolog Anthony Giddens wskazuje na istnienie, powiązanego z tymi zjawiskami, wykorzenienia systemów społecznych. Rozumie je jako „wyrwanie» stosunków społecznych z lokalnych kontekstów interakcji oraz ich ponowne skonstruowanie na nieokreślonych obszarach czasoprzestrzeni”<sup>53</sup>. Dostrzega on również dialektyczny charakter (wzajemne wpływy) zintensyfikowanych stosunków społecznych o zasięgu ogólnosiwiatowym i wydarzeń lokalnych, jak i złożone relacje zachodzące między lokalnym zaangażowaniem (sytuacja współobecności) a interakcją na odległość (powiązanie obecności z nieobecnością)<sup>54</sup>.

Jak już wcześniej była o tym mowa, a co zauważa również Marta Olcoń-Kubicka, w refleksji nad przemianami współczesnych społeczeństw przyjmuje się tezę o procesie indywidualizacji, wyzwalamącej jednostkę spod wpływu wspólnot, z jednoczesnym ubolewaniem nad kondycją współczesnego człowieka i wskazywaniem negatywnych konsekwencji tego procesu (zarówno dla jednostek, jak i całych społeczeństw), wiążących się przede wszystkim z anomią oraz rozpadem więzi społecznych<sup>55</sup>. „Proces indywidualizacyjny oraz przejście od pierwszej do drugiej nowoczesności pociągnęły za sobą przemiany form społecznych oraz wymusiły na jednostce wytworzenie nowych mechanizmów adaptujących do otaczającej ją kultury. Zmiany te są interpretowane przez niektórych teoretyków jako kryzys lub wręcz upa-

---

<sup>51</sup> E. Wnuk-Lipiński, *Świat międzyepoki. Globalizacja, demokracja, państwo narodowe*, Kraków 2004, s. 219.

<sup>52</sup> Tamże, s. 219–227.

<sup>53</sup> A. Giddens, dz. cyt., s. 15.

<sup>54</sup> Tamże, s. 47.

<sup>55</sup> M. Olcoń-Kubicka, *Indywidualizacja a nowe formy wspólnotowości*, Warszawa 2009, s. 7.

dek"<sup>56</sup>. Indywidualizacja stała się więc wręcz zasadą organizującą nowy porządek społeczny, budząc przy tym skrajne emocje. „Dla niektórych stanowi kontynuację projektu emancypacyjnego, akcentującego uwolnienie człowieka od krępujących go więzów, dla innych oznacza atomizację i jednostkową izolację”<sup>57</sup>.

Proces indywidualizacji sprawia, że zindywidualizowana jednostka jest w stanie sobie poradzić sama, nie potrzebuje innych ludzi do realizacji swoich celów życiowych – indywidualizacja wyzwala ją od konieczności wiązania się z innymi. Pierwsza faza tego procesu wyzwoliła człowieka z ram tradycyjnej wspólnoty, druga – spod wpływu instytucji społeczeństwa przemysłowego oraz wspólnot kategorialnych. Idea samowystarczalności człowieka stawia pod znakiem zapytania możliwość ponownego uwspólnotowienia, przejawiającego się w myśleniu w kategoriach „my” i w kategoriach dobra wspólnego. Przyjęcie perspektywy indywidualizacji narzucającej człowiekowi przez warunki zewnętrzne pomaga zrozumieć oraz zinterpretować szereg zjawisk kulturowych, lecz jednocześnie prowokuje do stawiania pytań: „Co dalej z jednostką?”, „Jaką formę przybierze integracja społeczna?”, „Czy możliwe jest istnienie wspólnot w zindywidualizowanym społeczeństwie?”<sup>58</sup>.

W takim stanie rzeczy

(i)ndywidualne wybory tożsamości przez izolowane, atomistycznie funkcjonujące jednostki gatunku ludzkiego, mają prowadzić do likwidacji wspólnot traktowanych jako zagrażające, opresyjne dla jednostek i pozbycia się tożsamości-my/ja. Propaguje się wykluczenie ludzi z więzi wspólnotowych, wykluczenie aspektu tożsamości-my/ja i ograniczenie organizacji grupy przetrwania do więzi dobrowolnych, nieopartych na wspólnej kulturze i identyfikacji w kategoriach tożsamości-my/ja, charakterystycznej dla wspólnot rodzinnych i narodowych. W tym projekcie bowiem te grupy wspólnotowe i wspólnotowy aspekt tożsamości-my/ja są traktowane jako zagrażające wolności osobników<sup>59</sup>.

Leszek Koczanowicz zauważa, że dwiema osiami/biegunami, na których zasadza się sytuacja jednostki we współczesnym świecie, jest wspólnota i emancypacja: „Z jednej strony mamy do czynienia z przywiązaniem do wspólnych wartości, tradycji, pragnień, a z drugiej z jednostką, która wyzwala się z tych ram, jednostką, która szuka swojego miejsca w świecie poprzez potwierdzenie swej autonomii i wolności”<sup>60</sup>, funkcjonując w napięciu między

<sup>56</sup> Tamże, s. 36.

<sup>57</sup> Tamże.

<sup>58</sup> Tamże, s. 37–38.

<sup>59</sup> A. Rosół, *Model organizacji życia zbiorowego a więzi wspólnotowe*, [w:] *Więzi społeczne, sieci społeczne...*, dz. cyt., s. 17.

<sup>60</sup> L. Koczanowicz, *Wspólnota i emancypacja. Spór o społeczeństwo postkonwencyjne*, Wrocław 2005, s. 14.

autokreacją a poczuciem przynależności<sup>61</sup>, balansując między pragnieniem niezależności, samostanowienia, autonomii, wolności i swobody a pragnieniem zakorzenienia i przynależności.

Czy zatem myślenie o wspólnocie nie jest obecnie marzeniem o utopii, a tęsknota za nią nie jest mrzonką, nieadekwatnymi do współczesnych warunkowań społeczno-kulturowych? „Nawoływanie do wspólnoty może się niektórym wydać zbędnym sentymentalizmem. Czy współczesne życie naprawdę potrzebuje sentymentalnego ustosunkowywania się do innych ludzi, do środowiska i otaczającego świata? [...] Po co więc te zbędne sentymenty w nowoczesnej sytuacji, która bardziej przypomina pole walki niż czas pokoju. Na co one mają być lekarstwem, skoro zdają się być niepotrzebnym balastem?”<sup>62</sup>. Obserwując bacznie świat społeczny, w którym jest się osadzonym, łatwo ulec takiemu sceptycyzmowi. Chyba też pora pogodzić się niektórym, że powrót do tradycyjnych wspólnot, obecnych w dobie przednowoczesności<sup>63</sup>, jest nierealny, a obecnie powstające formy mogą zawierać jedynie krztę ówczesnej wspólnotowości<sup>64</sup>.

Przyjmując jednak, że społeczeństwo ma charakter procesualny, nie można orzec, że przeżywa kryzys, lecz zmienia się i przeobraża, wyłaniając się w nowych formach<sup>65</sup>, a zatem należy przyjąć, że indywidualizacja jest punktem wyjścia do rozwoju kolejnych form wspólnotowości (stanowisko takie przyjął np. francuski socjolog Michel Maffesoli)<sup>66</sup>.

We współczesnym społeczeństwie człowiek potrzebuje ponownego zakorzenienia. Zjawisku wykorzenienia (*disembeddment*) towarzyszy zjawisko ponownego zakorzenienia (*re-embeddment*), czyli proces dezindywidualizacji – przechodzenie od indywidualizmu do nowych form uspołecznienia i więzi społecznych. W świetle tej teorii tożsamość nie jest konstruowana przez jednostkę indywidualnie, lecz kształtuje się w wyniku uczestnictwa w różnych wspólnotach emocjonalnych – „nowych plemionach”<sup>67</sup>.

Czym są owe „nowe plemiona”, co jest dla nich kluczowe oraz jakie pełnią funkcje dla jednostki? W ujęciu Michela Maffesoliego neoplemiona to

<sup>61</sup> Tamże.

<sup>62</sup> B. Mikołajewska, dz. cyt., s. 8.

<sup>63</sup> W klasycznym ujęciu ze wspólnotowością związane były: trwałość, poczucie odpowiedzialności, całkowite zaangażowanie, bezwzględna lojalność. Za: M. Olcoń-Kubicka, dz. cyt., s. 77.

<sup>64</sup> Podobnego zdania jest B. Mikołajewska: niemożliwy jest powrót do wspólnoty jako takiej, a jedynie do „wspólnoty szczególnego rodzaju bądź do pewnego stopnia wspólnoty” – B. Mikołajewska, dz. cyt., s. 220.

<sup>65</sup> M. Olcoń-Kubicka, dz. cyt., s. 37.

<sup>66</sup> Tamże, s. 62.

<sup>67</sup> Tamże, s. 62–63.



szczególny typ wspólnotowości zasadzający się na podzielanych emocjach, potrzebach emocjonalnych, potrzebie bycia razem i potrzebie przynależności, przy jednoczesnym nienarzucaniu poważniejszych zobowiązań<sup>68</sup>. Wspólnoty te, przyjmując różną postać, „wytwarzają pewne mity, symbole i rytuały, spełniając tym samym podstawową funkcję grup bazowych, jaką jest konstruowanie podzielanej wiedzy”<sup>69</sup>. Jednostki nie przynależą do nich z racji urodzenia, lecz na mocy indywidualnych decyzji, wolnego wyboru, z możliwością rezygnacji z nich w dowolnej chwili; struktura takich wspólnot jest więc otwarta i dynamiczna<sup>70</sup>.

Jeśli chodzi o te nowe wspólnoty, to:

[...] kształtują się przede wszystkim poprzez sieć komunikacyjną oraz poczucie przynależności, których podstawą istnienia jest intersubiektywnie odczuwane i podzielane uczucie oraz wspólnie przeżywana przyjemność. Grupy takie wypracowują własną etykę oraz podtrzymujące mity i rytuały, zapewniają bazę dla wyboru stylu życia oraz identyfikację z innymi osobami odczuwającymi w podobny sposób. W świecie zwielokrotnionych i sfragmentaryzowanych tożsamości oferują przynależność do autentycznej wspólnoty; stanowią połączenie uczuć, moralności, solidarności organicznej. W ramach takiej wspólnoty może się zrealizować zarówno jednostkowa, jak i zbiorowa tożsamość<sup>71</sup>.

Te nowe wspólnoty „zapewniają jednostce sens, oferują określony styl życia oraz identyfikację z innymi. Dzięki wspólnotocie człowiek może na nowo zbudować swoją tożsamość, a przynależność do wspólnoty emocjonalnej sprawia, że indywidualizm ustępuje miejsca solidarności organicznej”<sup>72</sup>. Ponadto w ramach nowej wspólnoty jednostki otrzymują również możliwość stałej ekspresji siebie w obecności innych, stwarzając okazję manifestacji indywidualizmu<sup>73</sup>, nie tylko nie osłabiając go, lecz wręcz nawet go wzmacniając, służąc jednostkom jako narzędzie i przestrzeń konstruowania i realizacji własnej indywidualności<sup>74</sup>. „Siła tych wspólnot polega zatem nie na kontroli, lecz na mocy integracji jednostek. Oferując mit «bycia razem» oraz podstawę do zbudowania tożsamości, przyciągają one ludzi do siebie i wiążą ich nowym typem więzi, która jest natychmiastowa i intensywna, ale niestała”<sup>75</sup>. W takim ujęciu, o jakim tu mowa, wspólnotowość nie stanowi więc opozycji do pro-

---

<sup>68</sup> M. Maffesoli, *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, przekł. M. Bucholc, Warszawa 2008.

<sup>69</sup> M. Marody, dz. cyt., s. 263.

<sup>70</sup> M. Olcoń-Kubicka, dz. cyt., s. 63, 65; M. Marody, dz. cyt., s. 264.

<sup>71</sup> M. Olcoń-Kubicka, dz. cyt., s. 65.

<sup>72</sup> Tamże, s. 63.

<sup>73</sup> Tamże, s. 67.

<sup>74</sup> Tamże, s. 68.

<sup>75</sup> Tamże, s. 65.

cesu indywidualizacyjnego, lecz formę indywidualizacji<sup>76</sup> – wyjaśnia Marta Olcoń-Kubicka.

Te nowe formy, nazywane również wspólnotami uzgodnienia (*community of assent*) lub wspólnotami wyboru cechuje: przynależność jako pochodna świadomej i dobrowolnej decyzji, brak przymusu funkcjonowania w nich, podzielanie przez członków tych samych przekonań, wartości i norm, wysoki stopień inkluzyjności, funkcjonowanie w oderwaniu od lokalnego kontekstu<sup>77</sup>. Stanowią one przeciwieństwo wspólnot tradycyjnych – wspólnot przypisania (*community of descent*), zapewnionych przez urodzenie w danym miejscu i czasie, mających zamknięty charakter i działających na lokalnym poziomie<sup>78</sup>.

Ów typ opisywany był ze sceptycyzmem przez Zygmunta Baumana, który nazwał je wspólnotami „szatniowymi”, „karnawałowymi”, które cechuje: powierzchowność, pobieżność, przelotność więzi, wspólne tymczasowe przebywanie ze sobą osób, lecz bez etycznych zobowiązań do niesienia pomocy<sup>79</sup>. Jego zdaniem dziś wiele wspólnot, które są „kruche i krótkotrwałe, jak rozproszone i zmienne emocje, chaotycznie przeskakujące z jednego celu na inny i dryfujące w niekończących się poszukiwaniach bezpiecznego portu; społeczności wspólnych trosk, wspólnych lęków lub wspólnych nienawiści – lecz w każdym wypadku wspólnoty ‘podhaczone’: chwilowe zbiorowości gromadzące się wokół jakiegoś ‘haczyka’, na którym mogą powiesić swoje samotne indywidualne obawy”<sup>80</sup>. Jednocześnie ten sam autor zauważył, że przynależność do wspólnoty tradycyjnej wymaga lojalności, posłuszeństwa, zaangażowania i wierności, zamykając swoim członkom możliwość wejścia do innych wspólnot oraz odbierając im wolność, autonomię i prawo do samostanowienia<sup>81</sup>.

Wokół kanonicznych kategorii Tönniesa, tj. *Gemeinschaft* i *Gesellschaft*, toczą się spory również w obrębie socjologii Internetu – spostrzega Kazimierz Krzysztofek, pytając przy tym: „Czy te dwa typy idealne wystarczą w epoce sieci do wyjaśnienia nowych form organizacji społeczeństwa, skoncentrowanej wokół jednostki, czyli indywidualizmu sieciowego, który staje się dominującym wzorcem relacji społecznych? Badania nad sieciami powinny odpowiedzieć na pytanie, ile mamy w sieci ujednostkowionej wspól-

<sup>76</sup> Tamże, s. 63.

<sup>77</sup> P. Morris, 1996, za: tamże, s. 69, 70.

<sup>78</sup> P. Morris, 1996, za: tamże, s. 69.

<sup>79</sup> Z. Bauman, *Wspólnota. W poszukiwaniu...*, s. 97.

<sup>80</sup> Z. Bauman, *Zindywidualizowane społeczeństwo*, przekł. O. i W. Kubiński, Gdańsk 2008, s. 65.

<sup>81</sup> Z. Bauman, *Wspólnota. W poszukiwaniu...*, s. 9-10; tegoż, *Zindywidualizowane społeczeństwo...*, s. 65.

noty, a ile uspołecznionej jednostki”<sup>82</sup>. Nowa postać wspólnot, pojawiająca się dzięki dzisiejszym technologiom, rodzi pytania o to, czy oznacza ona integrację, czy fragmentację życia społecznego<sup>83</sup>. Opinie są rozbieżne: przez niektórych uważana jest za pseudowspólnoty, zbudowane na nietrwałych i powierzchownych więziach; inni twierdzą, że pojęcia wspólnoty wirtualnej, ze względu na całkowicie odmienną formę życia społecznego, nie można odnosić czy porównywać do rzeczywistych zbiorowości; inni jeszcze trwają na stanowisku podkreślającym więziotwórczą i integrującą rolę Internetu<sup>84</sup>.

W porównaniu wspólnot dawnych i nowych dostrzegalny jest inny kierunek relacji między wspólnotą a jednostką: w tradycyjnym ujęciu, na mocy przypisania, przebiegał on od wspólnoty do jej członków, zaś obecnie, wraz z procesem ujednostkowania, kierunek ten jest odwrócony<sup>85</sup>, a dodatkowo to jednostka decyduje nie tylko o przynależności do wspólnoty, lecz także i o własnym poziomie zaangażowania w nią oraz o intensywności, sile i czasie trwania relacji, jakie nawiązuje z pozostałymi członkami<sup>86</sup>.

Adam Rosół podpowiada, że optymalnym dla rozwoju więzi społecznych byłby „model równowagi, indywidualistyczno-wspólnotowo-autonomiczny, tzn. takie relacje między zakorzeniem we wspólnotach a indywidualną autonomią, które pozwolą mieć poczucie autonomii i cieszyć się wspólnotowymi więziami, aby aktorzy indywidualni i zbiorowi odnajdywali w danej jednostce ochrony i oporu pole dla autonomicznych zachowań wspólnotowych i autonomicznych zachowań indywidualnych”<sup>87</sup>.

#### 4. Tęskniąc za wspólnotą...

Z jednej strony człowiek, a raczej pewna część ludzi, pragnie być kosmopolitycznie zorientowanymi jednostkami, nastawionymi na samostanowienie oraz uwolnienie się i uniezależnienie od wpływu grup czy struktur społecznych, z którymi wiąże się uwikłanie w relacje i oczekiwania innych. Z drugiej zaś strony gdzieś tam w człowieku (u pewnej części ludzi) jest pragnienie i tęsknota za zakorzeniem, poczuciem bycia częścią jakiejś trwałej i niezawodnej grupy.

---

<sup>82</sup> K. Krzysztofek, dz. cyt., s. 75.

<sup>83</sup> Tamże, s. 78.

<sup>84</sup> Tamże.

<sup>85</sup> M. Olcoń-Kubicka, dz. cyt., s. 78.

<sup>86</sup> Tamże, s. 85.

<sup>87</sup> A. Rosół, dz. cyt., s. 20.

We współczesnym miejskim społeczeństwie spotykamy więc ludzi, w których doświadczeniu życie w szerszym społeczeństwie wydaje się bezsensowne i zagrażające. Doświadczają oni poczucia „bezdomności” w tej szerszej strukturze społecznej. Lekarstwa na to poczucie poszukują, inwestując w życie wspólnotowe. Wspólnoty ulokowane w miejscu zamieszkania, w pracy czy też w organizacji mają w praktyce charakter ochronny i dostarczają ograniczonej przestrzeni doświadczenia, które ma sens i jest znajome<sup>88</sup>.

Tęsknimy za wspólnotą, ponieważ tęsknimy za bezpieczeństwem, jakością kluczową dla szczęśliwego życia, którą jednak zamieszkiwany przez nas świat w coraz mniejszym stopniu jest nam w stanie zaoferować i coraz powściągliwiej obiecuje. Wspólnoty wszakże uparcie brak, wspólnoty wymykają się wyciągniętym dłoniom lub rozsypują w rękach, ponieważ spełnianie naszych marzeń o bezpiecznym życiu, do jakiego świat pobudza, nie przybliża nas do ich spełnienia, lecz odeń oddala; nasza niepewność, zamiast się zmniejszać, rośnie w miarę naszych starań o wspólnotę. Marzymy więc nadal, próbujemy na nowo i kolejne przeżywamy rozczarowania... Poczucie zagubienia gnębi nas wszystkich, zanurzonych w płynnym i nieprzewidywalnym świecie deregulacji, elastyczności, rywalizacji i powszechnej niepewności [...] <sup>89</sup>.

Zdaje się więc, że człowiek jest zawieszony między potrzebą odrębności „ja” a potrzebą wspólnotowego „my”, mając poczucie niespełnienia, choć jednocześnie wyczuwalną intuicyjnie pełnią byłoby ich współlistnienie<sup>90</sup>; ta równowaga w tym polu napięć między osobową samotnością a wychyleniem ku wspólnotocie ma wymiar tak osobotwórczy, jak i wspólnototwórczy<sup>91</sup>.

Leszek Kochanowicz wskazuje, że argumentacji za „wspólnotowym” punktem widzenia można poszukiwać, powołując się na relacje między jednostką a wspólnotą, z której pochodzi, a która wpływa na nią w znaczący sposób:

Jak twierdzą komunitaryści, kształtujemy się zawsze w obrębie jakiejś wspólnoty, dziedziczymy jej przekonania, przesady, odnosimy nasze biografie do szerszych narracji pochodzących z tradycji. Iluzją więc byłoby przekonanie, że możemy funkcjonować poza obszarem tej kultury czy społeczności, z której pochodzimy. Stąd więc czerpiemy wzory życia społecznego, które w jakimś przynajmniej stopniu powielane są przez pokolenia. Dobra wspólnota skupiona wokół wspólnych celów i wartości jest harmonijna, jednostki znajdując w niej zarówno oparcie, jak i sens swego istnienia, dzięki czemu uleczone są z głównej choroby nowoczesności, jaką jest przerost indywidualizmu. Ta idylliczna wizja jest ze wszech miar kusząca, ale czytając prace komunitarystów, nie wiemy nigdy do końca, jak dalece jest to prezentacja pewnej utopii, a w jakim stopniu realny opis funkcjonowania społeczeństwa, które w nowoczesności uległo degeneracji, ale wciąż może wrócić na właściwe tory<sup>92</sup>.

<sup>88</sup> B. Mikołajewska, dz. cyt., s. 232.

<sup>89</sup> Z. Bauman, *Wspólnota. W poszukiwaniu...*, s. 192.

<sup>90</sup> E. Dubas, *Samotność – uniwersalny „temat” życia ludzkiego i wychowania*, [w:] *Zrozumieć samotność. Studium interdyscyplinarne*, red. P. Domeracki, W. Tryburski, Toruń 2006, s. 329–330.

<sup>91</sup> M. Walejko, dz. cyt., s. 146.

<sup>92</sup> L. Koczanowicz, dz. cyt., s. 191.

Ale rzeczywistość wspólnotowego życia, jeśli takie zaistnieje, to kalejdoskop wielu różnych tożsamości i przynależności, przecinających się warstw doświadczeń, oczekiwań i dążeń, ludzkich historii, przeszłości i przyszłości, napięć i konfliktów<sup>93</sup> – czy możliwym jest ich pogodzenie?

Gdy tymczasem „toczy się walka o kształt nowoczesności, walka, która zdecyduje o tym, czy nowoczesne społeczeństwa składać się będą z jednostek świadomie zaangażowanych w budowanie wspólnot, czy też będą to społeczeństwa składające się z egoistycznych jednostek zamkniętych w «żelaznych klatkach»”<sup>94</sup>, Leszek Kochanowicz podpowiada, żeby szukać takiego sposobu widzenia rzeczywistości społecznej, który zabezpieczając swobodę jednostki, nie pozbawiałby jej poczucia zakorzenienia<sup>95</sup>. „Jeśli w świecie jednostek ma zaistnieć wspólnota, może to być (i musi) jedynie wspólnota utkana ze wspólnej i wzajemnej troski; wspólnota troski i odpowiedzialności za równe prawo do bycia człowiekiem i za jednakową możliwość zgodnego z tym prawem postępowania” – dopowiada Zygmunt Bauman<sup>96</sup>.

Czy jednak taki świat jest jeszcze możliwy? Barbara Pasamonik wskazuje, że optymalnym byłoby wykształcenie jednostek z tożsamością osobową równoważącą indywidualny i kolektywny aspekt społecznego funkcjonowania, posiadających dobrze wyodrębnione i oddzielone „ja” od „my” i umiejących współfunkcjonować z odmiennością o podłożu psychologicznym i kulturowym<sup>97</sup>. Zdaniem tej autorki socjalizacyjnie korzystne byłoby tu „bogate, różnorodne środowisko społeczne, a więc wspólnota otwarta na różnorodność wewnętrzną i zewnętrzną. Wspólnota posiadająca wyraźną tożsamość ‘my’, a przy tym zdolna do dialogu z innymi. Wspólnota umożliwiająca rozwój ‘ja’ indywidualnego i, tym samym, funkcjonowanie jednostki tak w obrębie własnym, jak i w innych grupach odniesienia. Potoczna obserwacja podpowiada, że zachowanie dialektycznej równowagi pomiędzy ‘ja’ i ‘my’, swego rodzaju jedności w różnorodności sprzyja rozwojowi zarówno jednostki, jak i społeczeństwa”<sup>98</sup>.

---

<sup>93</sup> A. Gilchrist, dz. cyt., s. 31–32.

<sup>94</sup> L. Kochanowicz, dz. cyt., s. 193.

<sup>95</sup> Tamże, s. 15.

<sup>96</sup> Z. Bauman, *Wspólnota. W poszukiwaniu...*, s. 200.

<sup>97</sup> B. Pasamonik, *Znaczenie wspólnoty w procesie budowy tożsamości osobowej*, [w:] *Indywidualizm – wspólnotowość – polityka*, red. M. Jakubowski, A. Szahaj, K. Abriszewski, Toruń 2002, s. 122.

<sup>98</sup> Tamże.

